

Do druku nr 837

WYDZIAŁ OBSŁUGI PREZYDIUM SEJMU

L. dz. SPS-WP.020.246.17.2024Data wpływu 17.11.26

Szanowny Pan

Dariusz Salomończyk

Zastępca Szefa Kancelarii Sejmu

Szanowny Panie Ministrze,

W związku z zapowiedzianym przez Przewodniczącą Komisji Nadzwyczajnej ds. Ochrony Zwierząt, Marszałek Dorotę Niedzielę, bliskim terminem rozpoczęcia prac nad poselskim projektem *Ustawy o działalności stowarzyszeń felinologicznych i kynologicznych oraz organizacji hodowli kotów i psów rasowych* (druk nr 837) przesyłam spostrzeżenia i uwagi w imieniu stowarzyszenia hodowców kotów Klub Kota X-Treme.

Jako pasjonatów hodowli kotów żywo interesuje nas projekt regulujący kwestię hodowli zwierząt towarzyszących w Polsce, w tym w szczególności kotów rasowych. Obecnie legislacja w tej kwestii w zasadzie nie istnieje, słynna zmiana, która w 2011 roku została wprowadzona do Ustawy o Ochronie Zwierząt, nakazująca rejestrację hodowców psów i kotów w "zarejestrowanych w ogólnokrajowych organizacjach społecznych, których statutowym celem jest działalność związana z hodowlą rasowych psów i kotów", wprowadziła w świecie hodowców dużo zamieszania, ale ani na jotę nie poprawiła sytuacji samych zwierząt. Z niecierpliwością oczekujemy rozwiązania, które tę sytuację, jak też i sytuację uczciwych hodowców kotów i psów rasowych, poprawi. Analiza wyżej wymienionego projektu nie pozostawia w nas jednak cienia wątpliwości, że w przypadku jego uchwalenia w obecnej formie taka poprawa nie nastąpi.

Kwestie, które budzą nasze poważne wątpliwości, są następujące:

1. Projekt zakłada stworzenie rejestru stowarzyszeń, które będą uprawnione do rejestracji hodowców i wydawania rodowodów. Wpis do rejestru ma nastąpić po podaniu wielu informacji, wśród których ma się znaleźć lista ras kotów lub psów, które dane stowarzyszenie będzie rejestrować, wraz z "programem hodowlanym" każdej z ras. Nasze pytanie brzmi: kto w ministerstwie będzie ocenił zasadność przedstawionych programów hodowlanych? Obawiamy się, że prawo w tej postaci doprowadzi do sytuacji, w której mogą zostać zaakceptowane kuriozalne "programy hodowlane", nie liczące z aktualną wiedzą felinologiczną, a jednocześnie z odmową mogą się spotkać programy uznane na całym świecie.
2. Jednym z warunków wpisania stowarzyszenia do rejestru jest podanie "listy organizacji krajowych i zagranicznych, z którymi stowarzyszenie uznaje wzajemnie dokumentację hodowlaną lub tytuły wystawowe". Projektodawca nie zdaje sobie chyba sprawy z faktu, że organizacje felinologiczne na całym świecie współpracują ze sobą, wiele z nich ma formę federacyjną, zrzeszającą wiele mniejszych klubów, które formalnie jednak są odrębnymi bytami. W świetle proponowanej ustawy polskie stowarzyszenie zobowiązane byłoby do śledzenia składu tychże federacji i wysyłania aktualizacji w ciągu 14 dni od jakiegokolwiek zmiany. Wpisanie stowarzyszenia do rejestru to proponowany koszt 500 PLN, a jaki będzie koszt korekty danych i czy stowarzyszenie będzie musiało kilka razy w roku ponieść dodatkowe koszty z tego tytułu?
3. Projekt zakłada, że: "Minister właściwy do spraw rolnictwa odmawia wpisu do Rejestru, gdy stowarzyszenie nie wykaze we wniosku, że posiada zdolność realizacji zadań tego stowarzyszenia określonych w ustawie.". Na jakiej podstawie minister oceni ową zdolność? Ten zapis jest bardzo niejasny i budzi nasze wątpliwości.
4. Dużą wątpliwość budzi nakaz publikowania na stronie internetowej stowarzyszenia listy hodowców, zawierającej między innymi "adres prowadzonej hodowli". Zdecydowana większość hodowli kotów to hodowle hobbystyczne o niewielkiej liczbie zwierząt hodowlanych, które mieszkają z hodowcą w jego domu. Polskie prawo nie uznaje hodowcy za przedsiębiorcę, pozwalając zgłosić hodowlę jako dział specjalny produkcji rolnej. Proponowana ustawa wymagałaby

de facto od stowarzyszeń publikowania prywatnych adresów zamieszkania prywatnych ludzi, którzy jednocześnie są hodowcami - hobbystami. Jak to się ma do ustawy o ochronie danych osobowych?

5. Projekt zakłada, że dany hodowca będzie zarejestrowany tylko w jednym stowarzyszeniu. Jednak słowem nie wspomina o ... zwierzętach. W świetle projektu jak najbardziej możliwa jest sytuacja, że obywatel Jan Kowalski rejestruje się jako hodowca kotów syberyjskich w stowarzyszeniu hodowców kotów "Nasze Kotki", a obywatelka Janina Nowak rejestruje się jako hodowca kotów syberyjskich w stowarzyszeniu hodowców kotów "Piękne Koty". Każde z nich złoży, zgodną z prawdą, deklarację, że nie są wpisani do wykazu hodowców danej rasy prowadzonego przez inne stowarzyszenie. Po czym każde z nich rejestruje w stowarzyszeniu, którego są członkiem, tę samą kotkę hodowlaną! I mamy sytuację, w której kotka, zamiast maksymalnie 3 miotów na 2 lata, może rodzić ich 6, pan Kowalski rejestruje 3 z nich, pani Nowak pozostałe 3. Każdy z "hodowców" pozostaje w zgodzie z literą prawa, a stowarzyszenia nawet nie mają możliwości weryfikacji, czy taka sytuacja nie nastąpiła, ponieważ, mimo wpisu do tego samego rejestru, są kompletnie niezależne i nie mają potrzebnej ku temu wiedzy. Ograniczenia w rejestracji hodowców nijak mają się do dobrostanu kotów (czy psów). Jedynie centralna rejestracja kotów i psów hodowlanych i wystawianych rodowodów kociąt i szceniąt może pomóc chronić zwierzęta hodowlane przed nadmierną eksploatacją. I wcale nie wymaga rejestracji hodowców, wymaga natomiast obowiązkowej identyfikacji zwierząt (obowiązkowe mikroczipy).

6. Projektodawca może nie być świadomy faktu, że hodowcy kotów bardzo często rejestrują się w kilku stowarzyszeniach nie ze względu na chęć omijania przepisów dotyczących limitów dobrostanowych w hodowlach, ale ze względu na możliwość pochwalenia się swoim dorobkiem hodowlanych na wystawach organizowanych przez różne federacje o zasięgu międzynarodowym, w tzw. różnych "systemach wystawowych". Wszystkie te systemy mają jedną cechę wspólną: aby uznać osiągnięcia wystawowe danego kota i wystawić dla niego certyfikat osiągniętego tytułu wystawowego, wymagana jest rejestracja danego kota w danej federacji, co najczęściej pociąga za sobą konieczność rejestracji hodowcy w lokalnym klubie, będącym członkiem tejże federacji. Ograniczenie możliwości rejestracji tylko do jednego stowarzyszenia zamknie rzetelnym polskim hodowcom kotów drogę na bardzo wiele wystaw kotów i znacznie zmniejszy prestiż polskiej felinologii.

7. Projekt zakłada, że "Księgi hodowlane prowadzi się odrębnie dla ras", "Księgi hodowlane dzielą się na księgi rodowodowe i księgi wstępne" oraz "Stowarzyszenie wpisane do Rejestru jest obowiązane prowadzić księgę rodowodową albo księgę wstępną zgodnie z programem hodowlanym.". Z tych zapisów wynika, że dana rasa może mieć tylko księgę rodowodową albo księgę wstępną. Tymczasem w felinologii istnieją rasy kotów, tzw. rasy naturalne, pochodzące z konkretnych rejonów świata, o długiej tradycji hodowlanej, w których, dla wzbogacenia puli genetycznej nadal pozwala się na rejestrację osobników nie pochodzących z zarejestrowanych hodowli, o ile bez żadnej wątpliwości udowodni się ich pochodzenie z rejonu naturalnego występowania rasy, a ich fenotyp zostanie potwierdzony przez sędziów felinologicznych organizacji, która tę rasę akceptuje. Dla takich ras prowadzona jest zarówno księga rodowodowa i księga wstępna. Tego typu regulacje powinny pozostać w gestii stowarzyszeń hodowlanych, regulowanie ich ustawą to zbyt daleko idąca ingerencja w felinologię.

8. Rozdział 4 projektu zawiera zasady prowadzenia hodowli. Minimalne warunki utrzymywania kotów i psów rasowych w hodowli są w całości pozostawione do regulacji rozporządzeniem ministra. Natomiast ograniczenia wieku rozrodczego oraz częstotliwości rozrodu suk i kotek są bardzo szczegółowe i wpisane na stałe od ustawy. Takie rozwiązanie powoduje, że jeśli w przyszłości rozwój wiedzy weterynaryjnej pokaże, że normy te wypadaloby zmienić, potrzebna będzie zmiana nie zwykłego rozporządzenia, ale całej ustawy, co jest zawsze procesem skomplikowanym i długotrwałym. Dużo sensowniej byłoby wpisać w tym projekcie zakaz hodowli klatkowej, niż ograniczenia dotyczące wieku i liczby miotów. Nie do końca jest zrozumiałe, czym kierował się projektodawca przy tworzeniu tego rozdziału.

9. Osobną kwestią jest konieczność uzyskania zezwolenia na "Utrzymywanie kotów lub psów rasowych w hodowli powyżej 20 sztuk zwierząt w wieku powyżej 6 miesięcy". Co ma zrobić hodowca, który ma 12 kotów hodowlanych i dwa mioty po 6 kociąt? W sumie 24 zwierzęta, z których 12 jest (na razie) w wieku poniżej 6 miesięcy. Hodowca miał pecha i przyniósł sobie - np. z lecznicy weterynaryjnej - trudną do wyleczenia chorobę. Jako osoba odpowiedzialna leczy wszystkie zwierzęta w hodowli i wstrzymuje odbiory kociąt do czasu całkowitego wyleczenia całego stada. Ale ma pecha i kuracja przeciągnęła się tak, że kocięta przekroczyły "magiczny" wiek 6 miesięcy. Hodowca musi wystąpić o pozwolenie na hodowlę z 24 zwierzętami, na którą to hodowlę może nie mieć warunków, bo przecież takiej nie ma i nie planował, ma tylko 12 zwierząt hodowlanych, reszta to "podrośnięte kociaki", które na razie nie mogą się z hodowli wyprowadzić. Projektodawca nie rozróżnia w żaden sposób owych zwierząt utrzymywanych w hodowli ponad granicę wieku 6 miesięcy, zwierzęta wykastrowane też będą zaliczane jako zwierzęta utrzymywane w hodowli. Co w przypadku,

gdy hodowca tego pozwolenia nie otrzyma? Jedyne wyjście pechowego hodowcy w tym momencie to pokastrować wszystkie zwierzęta i zamknąć hodowlę, bo jako "szary obywatel" może trzymać w domu 24 koty i nikomu nic do tego - nie jest hodowcą...

10. I na koniec: kwestia kar finansowych. **Maksymalna** kara, jaką projekt przewiduje dla hodowcy, to 10 000 złotych. To oznacza, że osoba, która fatalnie zaniedbała zwierzęta hodowlane, zapłaci, w najgorszym wypadku, tylko o 2 000 złotych więcej, niż może zapłacić stowarzyszenie, w którym wykryto nieprawidłowości, które mogą być kwestią zwykłej pomyłki, gdyż **minimalna** kara dla stowarzyszenia to 8 000 złotych. Z kolei maksymalna kara dla stowarzyszenia to 100 000 złotych - kwota, jakiej przykładowo Klub Kota X-Treme nigdy w trakcie swojego istnienia nie miał do dyspozycji. Odpowiedzialność finansowa za stowarzyszenie spoczywa ostatecznie na osobie jego prezesa. Kto przy zdrowych zmysłach będzie się narażał - pro bono, bo członkowie zarządów stowarzyszeń felinologicznych z zasady nie pobierają wynagrodzenia - na tak dużą odpowiedzialność finansową? Tego typu zapisy mogą doprowadzić do zamykania się mniejszych stowarzyszeń, prowadzonych przez entuzjastów i zrzeszających prawdziwe hodowle z pasją. Zostaną molochy, które "stać będzie" na ewentualną karę, zrzeszające hurtowych rozmnażaczy, których ciężko nazwać hodowcami.

Mając na uwadze wszystkie powyższe wątpliwe zapisy oraz fakt, że projekt w żaden sposób nie rozwiązuje podstawowego problemu, jakim jest ochrona zwierząt hodowlanych przed nadmiernym wykorzystaniem przez nieuczciwych hodowców, nasz klub stoi na stanowisku, że ten projekt ustawy nigdy nie powinien stać się częścią polskiego prawa w swojej obecnej formie.

Wnoskujemy o odrzucenie projektu w całości w pierwszym czytaniu jako aktu godzącego w interes zwierząt, rzetelnych hodowców i polskiej felinologii.

Z poważaniem,

Agata Kruszona-Zawadzka
Prezes Klubu Kota X-Treme

Tłoczono z polecenia Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

